



ORGAN OKRĘGU I (KRAKOWSKIEGO) POL. TOW. GIMNAST. SOKOLICH
Wychodzi raz w miesiącu.

Prenumerata roczna 3 kor. Numer pojedynczy 30 hal. — Komunikaty handlowe: jednoszpaltowy wiersz 20 hal.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wolska L. 27 (Gmach Sokoła).

**UWAGI DO TYMCZASOWEJ
INSTRUKCYI ORGANIZACYJNEJ.**

Organizację Stałych Drużyn Sokolich przepisał Związek „Instrukcją tymczasową“ z dnia 15 kwietnia b. r. przyczem zastrzegł z góry, że ma ona stanowić tylko ogólną normę, że nie może być uważana za skończoną, gdyż nasuwają się jeszcze różne wątpliwości a także różne sposoby wykonania. Ustalenie tych norm i ustroju będzie mogło rzeczywiście postępować tylko drogą dalszego rozważania a także praktycznego wypróbowania i doświadczenia. Za taką pierwszą próbę uważał Okręg I. okres obecny, gdy przystąpił (w zeszłym miesiącu) do podziału na stałe jednostki organizacyjne i ustanowienia komend. Już tu bowiem nasuwały się kwestye bądź zasadnicze, bądź formalne, które należało rozstrzygnąć i ustalić, chcąc złożyć jednolicie swoje gniazda i ich czynności.

Ma to miejsce niezawodnie w innych Okręgach a przeto dla wzajemnego pouczenia się i porozumienia będzie właściwem podać do wiadomości Gniazda i czytelników niektóre ważniejsze zarządzenia, jakie przyjął u siebie Okręg I.

Pojęcie Stałych Drużyn Sokolich (S. D. S.)

Za członka Drużyny stałej uważa się tego, kto zgłosi się do stałego wykonywania bądź świeżeń (gimnastycznych, wojskowych, innych fizycznych), bądź różnych czynności w Sokole (t. zw. czynności cywilnych). To zgłoszenie następuje przez podanie rodowodów i wciągnięcie do katastru, lub inne wpisy, jakie Gniazdo u siebie przeprowadzi, a także

odebranie przyrzeczeń od tych członków. Inni członkowie, którzy albo tylko płacą wkładki, albo spełniają wprawdzie: czy to ćwiczenia, czy jakie prace, ale dowolnie, bez zobowiązania (z wyjątkiem wojskowych, bo te tylko stale można przyjąć) do Drużyn stałych nie należą.

Pojęcie drużyn polowych. Członkowie S. D. S. uprawiający stale ćwiczenia polowe (wojskowe), tworzą „Drużynę polową“ i tej nazwy powinno się używać. Podane przez Związek „Stopień I.“ „Stopień II.“ są pojęciem albo zbyt ogólnem (np. Stopień I. niczego wyraźnie nie określa), albo zbyt trudnem do wykonania (wymagania Stopnia II. dają się odnieść do jednostek ale nie do całych drużyn). Nic dziwnego, że podział ten spotkał się u przeważnej części gniazd albo z różną interpretacją, albo wprost z niezrozumieniem go, a przeto i nie bywał stosowany. Rzecz naturalna, że będą członkowie jedni przybywali, drudzy ubywali; że nowych trzeba wyćwiczać dokładniej, że niektórzy będą uprawiali ćwiczenia i gimnastyczne i wojskowe a drudzy tylko wojskowe (tych, jak dotychczasowe doświadczenie uczy, bywa nawet więcej), że i poziom wyćwiczenia i frekwencye będą musiały być nierówne. W praktyce znajdzie to wyraz w podziale członków na odpowiednie zastępy i odnawianiu ich potem lub uzupełnianiu, czyli będzie to podział czysto wewnętrzny. Jednak wszyscy oni razem, powtarzamy, stanowią jedną Drużynę polową, bez odgraniczania na wyraźne stopnie i kategorie, jak również na „nowozacieżnych“ i „zapasowych“.

Jednostki organizacyjne. Zapisanych do Drużyny polowej należy podzielić na zastępy po

10 ludzi. Nad tą dziesiątką stoi zastępowy (jako jedenasty), mianowany przez Komendę miejscową. Jeżeli ponad ostatnią dziesiątkę zostaje 1, 2, 3 drużów to dodać ich jeszcze do zastępu — jeżeli więcej drużów zbywa, to tworzyć już nowy zastęp, choćby na razie nie pełny.

Trzy zastępy tworzą pluton, z plutonowym na czele, mianowanym przez Komendę miejscową. Mniejsze gniazda, lub zastępy zbywające ponad pluton, będą łączone dla sformowania plutonu. To połączenie, jak i zamianowanie wspólnego plutonowego w tym wypadku uskutecznia Okręg. Analogicznie składa się drużyny i hufiec. Drużynowych mianuje Okręg.

Projektowanej Instrukcją tymczasową, dystrykcyi „podoficerów“ i „oficerów“ postanowiono w Okręgu I. na razie nie stosować z motywów, które będzie sposobność poniżej przytoczyć.

Pojęcie Komendy. Instytucyę „Komendy“ należy rozumieć jako „Komisyę Wydziału“ dla jednego działu, podobnie jak tworzy się inne komisye dla różnych innych czynności Sokoła. Mianowicie dla działu ćwiczeń polowych, t. j. dla organizowania i rządzenia Drużyną polową i Sekcyami ściśle z nią łączącemi się; — a więc nie wszyscy nawet członkowie S. D. S. mają podlegać Komendzie, bo niektóre działy pracy np. (różne inne ćwiczenia fizyczne, obchody, ogólna skarbowość i t. p.) są podane innym komisjom i zarządom. Ściśle i w myśl wyjaśnień poprzednich, powinna ta Komenda mieć nazwę „Komendy Drużyn polowych“, a nie „Komenda Stałych Drużyn Sokolich“. Znaczenie i zakres Komendy określamy z naciskiem dlatego, że w wielu gniazdach doszło do tego, że Komenda, lub poszczególni jej członkowie przypisują sobie niezależność i władzę wyższą od Wydziału, co jest z gruntu fałszywem i nie odpowiadajacem ogólnemu ustrojowi Sokoła.

Skład Komendy. 1) Prezes, z tytułu ogólnego przewodnictwa w Towarzystwie, jako kierujący wszystkimi jego czynnościami ideowo i administracyjnie. W danym razie może Prezes odstąpić przewodnictwo w komendzie wiceprezesowi, ale stale i imiennie (nie chwilowo), jest to bowiem mandat osobisty. Prezesowi zostaje i tak prawo głównej władzy i reprezentancyi jako prezesowi Gniazda.

2.) Członek Wydziału, przeznaczony do Komendy, ma być tym czynnikiem, który dokonuje wpisów do S. D. S. organizuje sekeye i drużyny, prowadzi ewidencję członków, czuwa nad frekwencją i spełnianiem obowiązków — a to przy współdziałaniu zastępowych i szefów sekeyi. Jest on niejako „komisarzem cywilnym“, który pierwszy materiały zbiera i grupuje, a następnie inni kierownicy (techniczni) kształcą tenże fachowo. Powinien znać dobrze ustrój, instrukcyę i wszelkie urządzenia So-

koła, posiadać powagę i odpowiedni wpływ wśród członków Towarzystwa.

3) Wychodzimy z zasady, że przyjmując w zakres Sokoła ćwiczenia wojskowe, daje się im jednak i podstawę i ściśle związek z gimnastyką (system i metody będą ustalały się stopniowo). Wobec tego jest jak najbardziej pożądanem, aby Naczelnik Sokoła (w dotychczasowem znaczeniu, t. j. jako prowadzący gimnastykę, popisy, występy i t. p.) był zarazem komendantem Drużyny polowej; to jest, aby posiadał czy to nabyte już wykształcenie i doświadczenie wojskowe, czy kwalifikacyę do nabycia ich (przez kursa, egzaminy), a to przynajmniej w tym zakresie, jakiego wymaga prowadzenie większej jednostki organizacyjnej w danem Gnieździe. Ten zakres będzie zresztą ustalał się również stopniowo i przez doświadczenie, a wraz z niem będą się wyrabiali ludzie dotychczasowi lub nowi. Wspomniane wykształcenie wojskowe rozumie się w znaczeniu teoretycznem i praktycznem. W każdym jednak razie wymaga się już teraz przynajmniej praktycznego wyrobienia, podczas gdy co do teorii może posiłkować się pouczeniami i radami osób innych, wykształconych więcej wojskowo, bądźto z grona członków, bądź z poza Sokoła.

Towarzystwo mianujące nowego naczelnika, powinno o ile możności brać na uwagę tę podwójną kwalifikacyę jego.

4) Jeżeli osoba, posiłkująca naczelnika w zadaniach Drużyny polowej jest członkiem S. D. S. i może występować na zewnątrz, w takim razie może być mianowaną instruktorem i jako taki wchodzi na czwą tego członka Komendy.

Z powyższych objaśnień wynika, że:

a) Prezes i członek Wydziału nie muszą posiadać ściśłego wykształcenia wojskowego. Jeżeli je mają, przyda się to w ogólnym zespole i radzie, ale ono nie uprawnia ich do innej roli jak tylko tej, którą określiliśmy powyżej w punkcie 1 względnie 2.

b) Z reguły jest naczelnik Sokoła komendantem Drużyny polowej. Dopiero gdyby naczelnik nie posiadał tych minimalnych warunków, o jakich mowa w p. 3. mianuje się Komendantem instruktora, a co może mieć miejsce w nader wyjątkowych wypadkach. W takim razie naczelnik może prowadzić równorzędną, lub niższą jednostkę organizacyjną. (zastęp, pluton).

Zastępowi i plutonowi. 1) Na zastępowych należy dobierać drużów mających przynajmniej elementarne wykształcenie wojskowe, a przytem odznaczających się taktem i zaletami obywatelskimi; zastępowy, bowiem skupia swój zastęp (dziesiątkę) i czuwa nad nim we wszystkich przejawach życia sokolego (nie tylko w ćwiczeniach) a w tym względzie spełnia w mniejszym zakresie tę rolę, którą

co do całości ma członek Wydziału wchodzący w skład Komendy. Od zastępowych zależy cała spistość i obowiązkowość służby w Drużynach polowych, podczas gdy wyżsi komendanci (plutonowi, drużynowi) zajmują się już wyłącznie techniczną stroną.

2) Plutonowymi należy mianować druhow, którzy byli podoficerami lub jednorocznymi ochotni-

kami w wojsku, lub rezerwowych oficerów — względnie druhow mających inną odpowiednią kwalifikację. Pierwszeństwo powinni mieć i tutaj druhowie z kwalifikacją gimnastyczną a pragnący kształcić się w zadaniach wojskowych.

Dalsze szczegóły organizacji Drużyn polowych będziemy omawiali stopniowo w miarę ustalenia poglądów i praktyki.

St. Sz.

ORGANIZACYA DRUŻYN POLOWYCH OKRĘGU I.

GNIAZDO	Liczba porząd. Drużyny	Liczba porząd. Plotonu	Jednostki organizacyjne Gniazda	PLUTONOWY	DRUŻYNOWY
ZAKOPANE	I.	1	Jeden zastęp	PAWLUŚ KAROL z Zakopanego	GUZIAK KAZIMIERZ z Nowego Targu
			Dwa zastępy		
NOWY TARG		2	Pluton	BŁASZKIEWICZ J. z Nowego Targu	
		3	Pluton	GŁODEK JAN z Nowego Targu	
JORDANÓW	II.	1	Pluton	DRUŻBACKI FRANC. z Nowego Targu	PTAŚ KAROL z Nowego Targu
		2	Jeden zastęp	DAŃKOWSKI JÓZEF z Jordanowa	
			Dwa zastępy		
		3	Pluton	PIETRZAK LUDWIK z Jordanowa	
SUCHA	III. niepełna	1	Pluton	STOŻEK TADEUSZ ze Suchej	SKUPIEŃ FRANCISZEK z Makowa
MAKÓW		2	Dwa zastępy	BUCZEK STANISŁ. z Makowa	
MSZANA DOLNA			Jeden zastęp		
KALWARYA		3 niepełny	Jeden zastęp	tyczasem przyłącza się do plut. d. Stożka ze Suchej	
MYŚLENICE	IV.	1	Pluton	z Myślenic	BURSZTYN TADEUSZ z Myślenic
		2	Pluton	z Myślenic	
SKAWINA		3	Pluton	KOTULECKI TOM. ze Skawiny	
WIELICZKA	V.	1	Pluton	DOBZANSKI A. z Wieliczki	CHUDOBA STANISŁAW z Wieliczki
		2	Pluton	UHL KONRAD z Wieliczki	
DOBCZYCE		3	Dwa zastępy	z Wieliczki	
			Jeden zastęp		
BOCHNIA	VI.	1	Pluton	SŁUSZKIEWICZ JAN z Bochni	TIMLER ADAM z Bochni
		2	Pluton	CHEŁMECKI JÓZEF z Bochni	
UŚCIE SOLNE		3	Dwa zastępy	SŁOWIK ANDRZEJ z Uścia solnego	
NIEPOŁOMICE		Jeden zastęp			

GNIAZDO	Liczba porząd. Drużyny	Liczba porząd. Plutonu	Jednostki organizacyjne Gniazda	PLUTONOWY	DRUŻYNOWY
KRAKÓW	VII.	1	Pluton	CIEPŁY ZYGMUNT z Krakowa	MISIĄG WOJCIECH z Krakowa
		2	Pluton	ZBROJA IGNACY z Krakowa	
		3	Pluton	ŚWIERZEWICZ JUL. z Krakowa	
	VIII.	1	Pluton	HOLOUBEK GUST. z Krakowa	ZIARKO ANTONI z Krakowa
		2	Pluton	SICZEK STANISŁ. z Krakowa	
		3	Pluton	POPŁAWSKI MICH. z Krakowa	
PODGÓRZE	IX.	1	Pluton	BIELEŚ CZESŁAW z Podgórza	NOWAK KASPER z Podgórza
KRZESZOWICE		2	Jeden zastęp	OSTROWSKI ANT. z Krzeszowic	
TRZEBINIA		3	Dwa zastępy	MAGDZIŃSKI KAZ. z Trzebini	
PACZÓLTOWICE		3	Jeden zastęp		
SIERSZA WODNA	X.	1	Pluton	KORPAL KAZIM. z Sierszy wodnej	DZIEDZIC ANTONI z Jaworzna
SZCZAKOWA		2	Jeden zastęp	ZAKRZEWSKI JAN z Szczakowej	
JAWORZNO		3	Dwa zastępy		
CHRZANÓW	XI.	1	Pluton	PIETRZAK JÓZEF z Chrzanova	ZAJĄCZKOWSKI WACŁAW z Oświęcimia
OŚWIĘCIM		2	Pluton	ZAMORSKI EMIL z Oświęcimia	
BRZESZCZE		3	Jeden zastęp	PYSZKO JAN z Brzecz	
ZATOR			Jeden zastęp		
OSIEK			Jeden zastęp		
WADOWICE	XII.	1	Pluton	FOLTIN JAN z Wadowic	PUKŁO JÓZEF z Choczni
CHOCZNIA		2	Jeden zastęp	SPISAK FRANCISZ. z Wadowic	
ANDRYCHÓW		3	Dwa zastępy	KŁAPA FERDYN. z Andrychowa	
BUJAKÓW			Jeden zastęp		
DZIEDZICE	XIII.	1	Dwa zastępy	z Dziedzic	KRÓLIKOWSKI STEFAN z Dziedzic
BESTWINA			Jeden zastęp		
KĘTY		2	Dwa zastępy	BERWIŃSKI FR. z Kęt	
JANOWICE			Jeden zastęp		
KOZY		3	Pluton	GROS WŁADYSŁAW z Kóz	

GNIAZDO	Liczba porząd. Drużyny	Liczba porząd. Plutonu	Jednostki organizacyjne Gniazda	PLUTONOWY	DRUŻYNOWY
BOGUMIN	XIV.	1	Jeden zastęp	STARZYK JAN z Polskiej Lutyńi	WOJNAR JAN z Michałkowic
NIEMIECKA LUTYNIA			Jeden zastęp		
POLSKA LUTYNIA			Jeden zastęp		
PIETWAŁD		2	Pluton	BELDOWICZ JAN z Polskiej Ostrowy	
POLSKA OSTRAWA			Jeden zastęp	WÓJCIK FR. z Gruszowa	
GRUSZÓW			Jeden zastęp		
MICHAŁKOWICE	3	Dwa zastępy			
TRZYNIEC	XV.	1	Jeden zastęp	BOHACZEK TAD. z Cieszyna	MARCINEK STAN. z Cieszyna
CIESZYN			Dwa zastępy		
SUCHA GÓRNA	XV.	2	Jeden zastęp	PŁONKA JÓZEF z Frysztatu	
ŁĄKI			Dwa zastępy		
FRYSZTAT			Jeden zastęp		
KARWINA		3	Jeden zastęp	ZIELINA GUSTAW z Karwiny	
ORŁOWA			Jeden zastęp		
DĄBROWA			Jeden zastęp		
ŻYWIEC	XVI.	1	Pluton	z Żywca	BAŁUT ANTONI z Żywca
BUCZKOWICE		2	Dwa zastępy	z Żywca	
			Jeden zastęp		
BIAŁA		3	Jeden zastęp	SKUT WŁADYSŁAW z Białej	
BIELSK			Jeden zastęp		
KOMOROWICE	Jeden zastęp				

PIEŚŃ DRUŻYN SOKOLICH

(na nutę marsza sokolego).

Dość gnuśniał już naród — dziad ojciec i syn
Dość płakał w żałobie bez końca.
Dziś wnuków do życia porywa znów czyn,
Jak orły nas wiedzie do słońca!

Dziś wolność nam świeci, jak gwiazda wśród chmur,
Już ucisk obudził — moc pomsty i gniew.
My drużyn sokolich huf zwarty jak mur,
Oddamy ojczyźnie swe życie i krew.

Oddamy ojczyźnie krew naszą i trud,
Lecz ziemi wrogowi nie damy
Gdzie tylko pieśń polska i polskim jest lud
Idziemy kresowej strzedz bramy.

I z piersi zbuduję obronę i wał
I wszędzie pobudkę zadzwoni głos nasz:
Hej zbudź się olbrzymie, już czas abyś wstał!
Twa przednia do boju gotowa już straż!!

E. Kubański.

ĆWICZENIA POLOWE STAŁYCH DRUŻYN SOKOLICH I. OKRĘGU.

(Dokończenie).

Czwartą grupę stanowiły gniazda: z jednej strony Wieliczka, Bieżanów, Niepołomice, z drugiej Bochnia. W ćwiczeniach tej grupy chodziło o obronę względnie zdobycie i zniszczenie mostu kolejowego na Rabie. Komendant głównych sił obozujących w Bochni wysłał oddział do Cikowic z rozkazem obsadzenia i obrony mostu na Rabie. Równocześnie strona zachodnia wysłała drużynę z zadaniem zniszczenia tego mostu. Przy opracowaniu powyższego zadania liczyliśmy się z tem, że strona wschodnia będzie słabszą i dlatego powierzyliśmy jej obronę mostu, wyznaczając godzinę rozpoczęcia ćwiczeń w ten sposób, aby oddział wschodni przybył do mostu wcześniej i miał go czas obsadzić. Jednak przebieg ćwiczenia nie odpowiadał zupełnie planowi. Mianowicie komendant strony zachodniej druż. Ul rozdzielił swą drużynę na trzy oddziały z których środkowy miał za zadanie dotrzeć do mostu i zniszczyć go a pozostałe miały obsadzić teren na prawo i na lewo od mostu. O oznaczonej godzinie ruszono z Kłaja jako miejsca zbiórki. Druż. Ul nakazuje gwałtowny pochód, dzięki czemu udaje mu się przybyć do mostu wcześniej niż strona wschodnia. Wobec tego przedłużenie ćwiczenia już nie miało celu, bo druż. Ul zajmąwszy most miał czas wypełnić otrzymany rozkaz i most zniszczyć.

Przeprowadzenie zadania przez druż. Ula zasługuje na zupełne uznanie.

Przeciwnik druż. Służkiewicz nie liczył się z możliwością takiego rozwiązania. Jednak wysłał patrole wywiadowcze, które mu przecież musiały donieść o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Co postanowił i jakie rozkazy wydał na skutek tych wiadomości, tego nie wiemy, gdyż gniazdo bocheńskie nie nadesłało nam sprawozdania pomimo wezwania z naszej strony. Porządek i karność drużyny zachodniej jakoteż sprawność plutonowych nie pozostawiała nic do życzenia. — W ćwiczeniach brało udział po stronie zachodniej 78, a po stronie wschodniej 36 druż. —

Sprawozdania z ćwiczeń grupy piątej nie umieszczamy gdyż gniazdo Zator nie wzięło w nim udziału (zaledwie jeden druż. wyszedł w pole), a ze strony przeciwnej, w skład której wchodziły gniazda Oświęcim i Brzeszcze w liczbie 38 druż. żądanie nasze o nadesłanie sprawozdania nie zostało załatwione. Grupa VI. (Zakopane — Nowy Targ) odbyła ćwiczenia o tydzień później; sprawozdania dotychczas nie otrzymaliśmy.

Ogółem brało udział w ćwiczeniach dnia 11. maja 825 druż. i 100 skautów.

Zastanawiając się nad temi ćwiczeniami dochodzimy do wniosku, że wiele jeszcze jest do zrobienia, wiele błędów należy wykorzystać, dużo pracy włożyć,

aby drużyny polowe stały na wymaganym stopniu wykształcenia wojskowego. Na wstępie dwa zasadnicze błędy podnieść należy, mianowicie brak wyszkolenia w służbie wywiadowczej i lekceważenie służby zabezpieczającej. Wywiady mające takie ważne znaczenie szczególnie dla nas wymagają, aby poszczególne gniazda dążyły usilnie do wyszkolenia w tym kierunku, jeśli już nie wszystkich to przynajmniej części druż. Odnośnie do zabezpieczenia, to winę ponoszą komendanci, którzy sobie je zupełnie lekceważą. Zapominają o zasadzie, że każdy samoistny komendant powinien dbać o zabezpieczenie swego oddziału a polega ono nie tylko na wysłaniu straży przedniej, bo również ważną rolę odgrywają straże boczne jak i straż tylna. Przytem dbać należy, że tak w pochodzie jak w postoju służba zabezpieczająca powinna funkcjonować nieprzerwanie. Także w walce nie zwraca się zupełnie uwagi na zabezpieczenie skrzydeł co zgubne może przynieść następstwa. Dla nas którzy stanowimy drobne oddziały, tem większe ma to znaczenie, albowiem tylko odpowiednią ochroną możemy uniknąć oskrzydlenia przez nieprzyjaciela niejednokrotnie silniejszego od nas. O zabezpieczeniu skrzydeł więc winni dbać tak drużynowi jak i komendanci plutonów skrzydłowych.

Mówiąc o komendantach zauważyć musimy, że podczas walki zapominają oni częstokroć o swym zasadniczym obowiązku, jakim jest kierowanie ogniem. Polega ono na tem, że drużynowy daje rozkaz rozpoczęcia ognia, podaje cel i rozdziela względnie łączy ogień wspólnie z plutonowymi, reguluje siłę ognia zależnie od odległości, od warunków walki i od ruchów oddziałów nieprzyjacielskich i swoich własnych. Przyspiesza się więc ogień, jeśli nieprzyjacielska tyralierka względnie odwód posuwa się naprzód, jeśli część naszej tyralierki, lub odwód wykonuje analogiczne ruchy, w końcu jeśli chodzi o uzyskanie przewagi ogniowej w momentach decydujących. Natomiast strzela się pomalą z początku walki (przewidując dłuższe jej trwanie) jeśli odległość jest zbyt wielka, jeśli cel jest mniej widoczny i jeśli zachodzi potrzeba oszczędzania amunicji.

Obowiązkiem zastępowych jest czuwać nad tem, aby podwładni wypełniali ściśle rozkazy plutonowych, aby strzelali na wskazane cele z podanym celownikiem, aby nie marnowali amunicji i t. d.

Rozwijanie tyralierki pozostawia również wiele do życzenia; konieczne jest wyszkolenie ludzi, aby się rozwijali szybko ale spokojnie na przestrzeni odpowiadającej sile oddziału, nie rozciągając się w zbyt szerokim froncie.

Jako rzecz podstawową polecamy poszczególnym gniazdom wyćwiczyć w mustrze zwartej podwładnych i komendantów tak w plutonie jak i w drużynie, posługując się przytem komendą (rozkazownictwem) wydaną przez Związek. — Konieczne jest też, aby druż. zaopatrzyli się w pistolety korkowe lub żabki strzelające, którymi można zastąpić na ćwiczeniach ogień

karabinowy. — W kwestyi samych zadań uważamy za wskazane, aby na przyszłość opracowano je nieco prościej, przede wszystkim więc należy brać siłę oddziału taką jaka przypuszczalnie może być, a nie operować jednostkami wyższymi (hufiec pułk), mając do dyspozycji zaledwo pełną drużynę. Następnie stronom przeciwnym przydzielać zadania odpowiadające oddziałom samoistnym a nie łączyć ich z suponowanymi siłami n. p. (straż przednia pułku i t. p.) gdyż to dezorientuje ludzi, doprowadza do zajmowania wielkich przestrzeni małemi stosunkowo siłami, a komendanci albo czują się tem skrępowani, albo nie biorą tego zupełnie pod uwagę. (Drużba Kotulecki pod Lanckoroną postępował zupełnie samoistnie nie zważając na to, że jest strażą przednią pułku).

Nakoniec przypominamy że za parę tygodni odbędzie się zlot doraźny we Lwowie i apelujemy do wszystkich drużb aby stawili się jaknajliczniej w strojach polowych a przynajmniej w kapeluszach sokolich.

SPRAWOZDANIE WYDZIAŁU ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH W PAŃSTWIE NIEMIECKIM ZA ROK 1912.

(„Sokół“, Poznań, 1-go czerwca 1913, Nr. 11.)

Prezesem był d. Bernard Chrzanowski; wiceprezesem d. Dr. Ks. Zakrzewski; sekretarzem d. Tadeusz Powidzki; naczelnikiem d. Julian Lange; I. zastępcą naczelnika d. Wiktor Gładysz; redaktorem „Sokoła“ d. Czesław Kędziński — wszyscy z Poznania, tworząc tem samem komisję miejscową Wydziału Związkowego.

Związek liczył z końcem roku 1912 gniazd 250 z ogólną liczbą członków 10256, w tem ćwiczących 4360, co stanowi 42·7 % ogólnej liczby! Gniazda tworzą XIII. okręgów.

We wszystkich okręgach odbyły się kursy gimnastyczne tak stopnia I. (niższego), jak i po części stopnia II. (wyższego). Kursy te odbyć musi każdy, kto chce osiągnąć tytuł przodownika, względnie naczelnika. Dla około 500 zastępów i 250 gniazd potrzeba 750 drużb z tą kwalifikacją, posiada zaś egzamin około 600 drużb z niższego stopnia a 130 z wyższego stopnia.

Naczelnik związkowy zachęcał przede wszystkim do wycieczek pieszych i ćwiczeń na boisku. Udział kobiet nieco osłabł a młodzieży przeszkadzały w ćwiczeniach sokolich władze policyjne.

Gniazda nie posiadają ani jednego własnego gmachu a jedyne boisko znajduje się w IV. Okręgu. Komplet przyrzędów (drażek, poręcze, koń): posiada 97 gniazd.

Do „Sokoła“ należą przeważnie robotnicy a wyjątkowo tylko jednostki ze sfer kupieckich i inteligencji.

Z tego powodu musiał Wydział Związku starać się o kształcenie nietylko gimnastyczne, ale i ogólne. Wygłoszono więc 950 odczytów, w tem 50 o treści gimnastycznej, a 900 o temacie historycznym, literackim, oraz ogólnie oświatowym.

Punkt ciężkości leżeć musi w lekeyach polskiego, historii i literatury, gdyż pod tym względem są członkowie najbardziej zaniedbani i podczas egzaminowania uczestników kursów gimnastycznych nasuwały się wielkie trudności z powodu niedostatecznej znajomości języka ojczystego i pisowni polskiej!

Są to widoczne skutki systemu pruskiego, z którym też Sokolstwo niemieckiego zaboru stale walczyć musi. Ma ono swych zasłużonych obrońców w osobach swego prezesa d. Chrzanowskiego, tudzież Jana Grabarza, pośła Trampczyńskiego i mecenasa Banaszka Bochum.

Wydział Związku położył główny nacisk na decentralizację Związku, celem usamodzielnienia okręgów. Po reformie tej spodziewa się W. Z. wyrobienia większego poczucia organizacyjnego i przygotowania większej ilości ludzi, zdolnych do kierownictwa. Władze okręgowe mają być w ciągłej styczności z gniazdami, by wiedzieć o wszystkim, co się w nich dzieje.

Plenarnych posiedzeń W. Z. było 7 a posiedzeń komisji miejscowej 9. Stosunek ten jest prawidłowy,

SZWAJCAR O POWSTANIU POLSKIM

w r. 1863.

opodał B. Wydląka.

Ta właśnie śmiałość Polaków, względnie Moskali, polega na uczuciu duchowej przewagi nad ostatnimi i była wybitną w toczącej się wojnie.

Innym razem wysłał Rudzki podjazd pod dowództwem komendanta całej jazdy do Lublina. I temu oddziałowi brzmiało w uszach co dopiero wspomniane hasło: „być wszędzie i nigdzie, na przełaj i w poprzek“. I ten podjazd okazał znowu szybkość w pochodzie, doprowadzająca do jednego jedyne silnego

uderzenia. Celem tego podjazdu było, przynieść jajo z nieprzyjacielskiego gniazda; czyli zabrać nieprzyjacielowi znaczny zapas nowego zaopatrzenia (rynsztunku) jak: tornister, ładownie, torb itp. rzeczy. Lublin oddalony jest około 20 godzin drogi od Żalina, w którego lesie wówczas Rudzki obozował. Prostą drogą pomiędzy obydwoma temi miejscowościami, przecina główny gościniec wiodący od Granicy ku Warszawie, co właśnie przedsięwzięciu sprzyjało. Podjazd ten liczył niespełna 30 ludzi. Postępując szybkimi pochodami ku Lublinowi, usadowił się po przybyciu w bezpieczniejszej skrytce. Dowódca przebrawszy się w zwykłe ubranie udał się za dnia do miasta, gdzie się przekonał, że w odległej, z zewnątrz łatwo dostępnej części miasta stoją nałożone różnemi rzeczami wozy, które o pewnej godzinie w nocy mają być wywiezione do obozu. Wo-

umożliwia bowiem wszystkim członkom Wydziału wpływ na tok i kierunek spraw związkowych, wymianę i przetwarzanie wszystkich myśli i potrzeb a uchyla niebezpieczeństwo jednostronności.

Bardzo dużo nieprzyjemności miał Wydział z powodu odroczenia wyjazdu na zlot do Pragi, rzecz tę przedstawimy przeto osobno, gdyż niestety powoduje ta sprawa pewien dysonans między dwoma związkami polskimi sokolemi.

SPRAWY OKRĘGU I.

Wobec nowego podziału organizacyjnego na drużyny i hufce, te ostatnie zastąpią dotychczasowe dzielnice. Uwzględniając jednak odrębne stosunki śląskie, oraz potrzebę łączenia się i wzajemnego popierania gniazd tamtejszych, w różnych sprawach lokalnych ustanawia się Delegację Wydziału okręgowego, którą tworzą d. d.: Hieronim Przepiliński, prezes Sokoła w Cieszynie, Gustaw Zielina, naczelnik w Cieszynie, i Stanisław Marcinek, drużynowy w Cieszynie. Poleca się więc gniazdom śląskim, aby w takich sprawach wspólnych zwracały się do powyższej Delegacji i przyjmowały od niej wskazówki a to o tyle, o ile dane porozumienie czy zarządzenie nie będzie należało wprost do kompetencji Wydziału lub Komendy Okręgu w Krakowie.

Z Wydziału Okręgu I.

Walne Zgromadzenia odbyły i sprawozdania względnie raporty za r. 1912 nadesłały do Okręgu przed zamknięciem numeru następujące Gniazda: Andrychów, Brzeszcze, Kalwarya, Michałkowice, Orłowa, Trzyniec, Wadowice, Wiedeń i Wieliczka.

Sprostowanie. Zamiast Sokół w Bestwinie, notowano w Nr. 6 „Przeglądu“ — w Butwinie, co niniejszem się prostuje.

Popis gimnastyczny. Dnia 26 czerwca b. r. odbył się w Sokole Krakowskim popis gimnastyczny, który nadspodziewanie

zów było dwa. Było już po północy, gdy podjazd w największej cichości wszedł w podwórze domu, gdzie stały owe wozy, przy których prawie, że zaprzężone konie zastano. Wozy zabrane opuściły miasto w największej cichości. Na przedmieściu z powodu nieuwagi czy też przeoczenia, wypala jednemu z naszych karabinek. Strzał wywołuje wśród Moskali trwogę. Podjazd uchodzi z wozami kłusem i cwałem, pozostawivszy około tysiąc kroków z tyłu, większą część podjazdu dla ochrony zdobyczy. Podjazd, względnie jego część tylną, dogania jazda moskiewska.

urósł do rzędu wprost manifestacji sokolej. Niewątpliwie dużo tu zaważyło powiązanie go z czysto domowym obchodem imienin zasłużonego prezesa Dha Turskiego, któremu w ten sposób ogół pragnął okazać swą żywą sympatię i uznanie; poza tem jednak czuć było, że okoliczność ta była jakby impulsem do wyładowania tej tężyzny i prężności, która dzięki nowemu kierunkowi militarnemu przenika całe Sokolstwo, a więc i nasze gniazdo. Należy się uznanie nac. Rucińskiemu, że przez dobór programu i zespół ludzi ogółem liczby 500 dochodzący, dał widomy przegląd Sokolstwa i jego pracy w ostatnich 12 latach. Zręcznie zestawione ćwiczenia od zlotu praskiego pozwalały śledzić rozwój naczelną idei i ćwiczeń od laney i ćwiczeń doraźnych, aż do karnych wojskowych poruszeń drużyn polowych uzbrojonych w karabiny. Widać na tem było całą ewolucję nowego ruchu, który w drużynach polowych znalazł ostateczny jasny cel i wytyczną; nie mało do powodzenia popisu przyczyniała się falanga skautów przyprowadzona przez Dha Wyrobka świadcząca chlubnie o tem, że skauting wrósł już korzeniem w umysły naszej młodzieży i obiecuje w przyszłości zdrowy i obfity plon. Popisowi, który urozmaiciły precyjne ćwiczenia oddziału konnego, przypatrywała się także garść skautów zebranych z całej Galicyi, na wycieczkę i zjazd skautów do Angli. — Całość zaś wogóle zrobiła silne wrażenie rycerskiego tężnia i rytmu męskiej należyście zorganizowanej siły i karności.

E. K.

Doraźny zlot Krajowy Sokolstwa polskiego we Lwowie. W chwili kiedy ten numer „Przeglądu“ oddajemy pod prasę, skończyły się już gorączkowe przygotowania Okręgu do obesiania Krajowego Zlotu doraźnego, który ujawnić miał poraz pierwszy Sokolstwo nasze w nowej formacji powołanych do życia drużyn stałych (polowych) i ćwiczeń wojskowych. Była to ogniowa próba nowej organizacyi, czy też reorganizacyi, przygotowującej się od dawna a spotęgowanej wydarzeniami ostatnich miesięcy. Nie wątpimy też, że to usiłowanie wskrzeszenia polskiego militarizmu na własną potrzebę, i uczynienia zeń stałej codziennej instytucyi teraźniejszości i przyszłości — doda nowego zapału naszej pracy, obudzi ufność i wiarę u społeczeństwa i krzepić będzie druhów naszych zgromadzonych w tysięcznych szeregach na polach Lwowa i jego ćwiczebne boisko — na chwałę i pożytek tej myśli, której wszyscy służymy.

Gdy te słowa czytać będziecie — Zlot stanie się już faktem dokonany. Oby powiew jego przyniósł Sokolstwu potrojenie się jego kadr i zaszczerpienie myśli stałego, nieprzerwanego i wyćwiczonego pogotowia, jakim chcemy być sami i uczynić bodaj cały w przyszłość i niepodległość wierzący naród.

Redakcja.

Dognana część podjazdu zawraca w mgnieniu oka, a dobywszy pałaszy uderza z hukiem w Moskali.

Ci ostatni z uderzenia tego, przypuszczają znaczniejszy oddział Polaków i zadawalając się na kilku zamienionych z Polakami cięciach, z których ani jedno z tych ostatnich nie drasło — podali tył.

Po najprostszej drodze i tylko nocą wykonywanych pochodów, prócz ostatniego przyprowadzono oba wozy do obozu.

C. d. n.